

Komentarze natolińskie

5(5)/2005

OLAF OSICA

MDI w Polsce?

„W stosunkach z USA istotnym zadaniem, pozwalającym na dalsze zacieśnianie partnerstwa strategicznego z tym krajem, byłoby wyraźne podtrzymanie przez nas gotowości do udziału w systemie obrony raketowej - MDI. Zależy nam na objęciu Polski tzw. trzecim członem MDI, związanym z namierzeniem radarowym i niszczeniem rakiet przeciwnika.” Nagłośnienie tego fragmentu programu rządu PiS („Solidarne Państwo”, p. 16.4) stało się powodem politycznego i medialnego zamieszania. Sugeruje on, że Polska już zadeklarowała swą zgodę do udziału w projekcie, a także że rządowi „zależy” na nim, co może osłabić pozycję negocjacyjną Warszawy. Wiadomo bowiem, że w obecnej sytuacji politycznej niewiele rządów w Europie odważyłoby się promować ten akurat rodzaj współpracy z USA.

Cała sprawa wydaje się jednak o tyle ciekawa, że jest to już druga „wpadka” Polski związana z MDI. Już w maju 2001 r. na spotkaniu szefów SG państw NATO gen. Czesław Piątas zadeklarował chęć udziału Polski w budowie „tarczy”. Jego słowa wsparł ówczesny minister obrony narodowej, Bronisław Komorowski, przekonując, iż Polska zawsze popierała koncepcję budowy systemu, a udział w projekcie wzmacniałby znaczenie Polski w NATO i jej narodowe bezpieczeństwo. Reakcja ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Stefana Mellera jak i ministra Włodzimierza Cimoszewicza nie pozostawiła jednak wątpliwości, iż obie wypowiedzi były przedwczesne i zalecili powściągliwość w deklaracjach na przyszłość. Od tamtej pory temat tarczy gościł jedynie na łamach prasy, z reguły

po kolejnych wizytach prezydenta Kwaśniewskiego w USA.

Tak jak w 2001 r. tak i teraz zastanawiają jednak dwie rzeczy. Po pierwsze, deklarowane poparcie dla „tarczy”, a także dla udostępnienia terytorium Polski pod jej budowę nie zostało jak dotąd poparte żadną znaną analizą polityczną, uwzględniającą nie tylko aspekt strategiczny, so-

jusznicy, ale i bilateralny – polsko-amerykański. Umieszczenie ele-

mentów MDI na terytorium Polski jest zaś czymś zgoła innym niż np. dyslokacja tradycyjnych baz wojskowych. Oznaczałoby to włączenie Polski do narodowego systemu obrony USA, a tym samym uczynienie istotnej części bezpieczeństwa państwa funkcją strategii globalnej USA. Po drugie, co w jakiejś mierze tłumaczy pierwsze, dokładne rozpoznanie potencjalnych strat i zysków jest wciąż niemożliwe ze względu na brak ostatecznej decyzji Waszyngtonu co do kształtu i charakteru tarczy, której koszt budowy szacuje się na 40 mld dolarów. Mimo upływu 6 lat od momentu zapowiedzi prac nad MDI do tej pory najważniejsze

elementy systemu nie są wciąż gotowe. Próby z tzw. ‘zabójcą’ – rakieta, która ma zniszczyć nadlatującą raketę przeciwnika – zakończyły się niepowodzeniem. Co więcej, wiele głosów w samych USA kwestionuje nie tylko możliwość technicznej budowy systemu, ale i jego celowość. ‘11 września’ pokazał bowiem, iż zagrożenie może przyjść z wewnątrz: stąd

plany stworzenia „tarczy” porównuje się niekiedy do budowy linii Maginota.

Deklarowane poparcie dla „tarczy”,
a także udostępnienie terytorium Polski pod jej budowę, nie zostało poparte żadną znaną analizą polityczną, uwzględniającą nie tylko aspekt strategiczny, sojusznicy, ale i bilateralny

Jeśli jednak założyć, iż MDI powstanie można zarysować trzy scenariusze dla Polski.

Pierwszy, najkorzystniejszy: system staje się projektem NATO-wskim realizowanym przy politycznej współpracy z Rosją. Powstaje umowa polsko-amerykańska jako element szerokiego porozumienia, która zakłada umieszczenie europejskiego komponentu ‘tarczy’ w Polsce w zamian za włączenie polskiego przemysłu do prac nad jej budową. Doświadczenie w kooperacji z firmami w USA, a także dostęp do technologii byłby ogromnym zyskiem dla polskiej gospodarki. Tym bardziej, że MDI budowana jest w opar-

ciu o technologie niezbędne do stworzenia TMD – systemu obrony przeciwra-
kietowej teatru działań. Umożliwia on
ochronę wojsk koalicji w operacjach z
dala od terytorium sojuszu, np. w Iraku.
TMD jest więc systemem mobilnym,
dającym o wiele większe możliwości za-
stosowania, oraz politycznie mniej kon-
trowersyjnym. MDI natomiast jest sys-
temem statycznym (silosy z wyrzutniami)
a także naruszającym układ ABM z 1972
r. zawarty między USA a wówczas
ZSRR.

Drugi, niekorzystny dla interesów Polski:
pochopne i nie konsultowane z sojuszni-
kami, w tym USA, ogłaszanie stanowiska
powoduje polityczne ‘spalenie’ całej
sprawy. Osłabieniu ulega wiarygodność i

mozolnie budowany prestiż państwa za
granicą. Polska traci szansę na wzięcie
udziału w ogromnym projekcie politycz-
nym i ekonomicznym.

Trzeci, również niekorzystny: MDI po-
wstaje jako program *stricte* amerykański,
bez czy też na przekór sojusznikom, a
Polska przyłącza się do niego bez
uprzedniej analizy strat i zysków, i nie
precyzując ‘ceny’ za swoje poparcie. W
konsekwencji, Polska staje się trwale uza-
leżniona od strategii amerykańskiej nie
mając na nią wpływu ani żadnych wy-
miernych korzyści.

OLAF OSICA *jest analitykiem w CEN*